

MARIAN ADAM KLECZKOWSKI (1883–1949)





dam Kleczkowski (posługiwał się tylko drugim imieniem) był pierwszym Polakiem, któremu dane było — w wieku lat pięćdziesięciu i pośród licznych trudności¹ — objąć katedrę filologii germańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Urodził się 25 marca 1883 r. w Krakowie jako syn Antoniego Kleczkowskiego herbu Cholewa, dziennikarza, i Marii, z domu Bodnickiej, przybyłych z ziem zaboru rosyjskiego². W latach 1889–1893 chłopiec uczęszczał do Szkoły Wzorowej przy Seminarium Nauczycielskim, a następnie, do matury w r. 1901, do Gimnazjum im. B. Nowodworskiego. Po maturze zapisał się na Uniwersytet Jagielloński na filologię germańską i polską. Jego nauczycielami byli germanista-komparatysta Wilhelm Creizenach oraz językoznawcy Jan Łoś i Jan Rozwadowski.

W r. 1905 zdał egzamin na nauczyciela szkół średnich, z języka polskiego celująco, z języka niemieckiego na bardzo dobrze. Rok akademicki 1905/1906 spędził za granicą, we Fryburgu Bryzgowijskim, gdzie studiował pod kierunkiem słynnego etymologa Fryderyka Klugego. W r. 1906 rozpoczął pracę nauczycielską jako praktykant w Gimnazjum im. B. Nowodworskiego. Nastąpił długi okres pracy nauczycielskiej w III Gimnazjum w Krakowie, trwający przez lata 1908–1919, przerwany po wybuchu I wojny światowej służbą wojskową w armii austriackiej (od sierpnia 1914 do końca września 1915), którą opuścił wyreklamowany przez krajowe władze szkolne.

W r. 1913 zaszły w życiu Kleczkowskiego istotne zmiany: uzyskał tytuł doktora filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim i ożenił się z krakowianką Jadwigą Turetschek, która była z zawodu, jak mówi świadectwo ślubu, „magistra scholae urbanae”. Z tego związku urodziło się dwu synów, w r. 1922 starszy, Antoni, który otrzymał tradycyjnie imię po dziadku, obecnie emerytowany profesor i rektor Akademii Górniczo-Hutniczej, postać popularna w Krakowie, w r. 1924 zaś Adam, który jest emerytowanym profesorem Politechniki Krakowskiej.

Narodziny synów należą jednak już do poznańskiego etapu życia profesora. Bowiem kiedy w r. 1919 Adam Kleczkowski habilitował się na Uniwersytecie Jagiellońskim w zakresie filologii germańskiej pod auspicjami profesorów Wukadinowicia i Rozwadowskiego, świeżo upieczonego posiadacza *veniae legendi* zaanektował nowo powstały Uniwersytet Poznański, oferując mu od razu stanowisko profesora nadzwyczajnego, od r. 1922 zaś profesora zwyczajnego. Wszystko wskazuje na to, że Kleczkowski w Poznaniu czuł się dobrze. Lubiany przez kolegów i uczniów, starał się tam stworzyć szkołę filologiczną o ukierunkowaniu językoznawczym. Przez dwa pierwsze trymestry r. 1931 pełnił tam funkcję dziekana, zaś w roku akademickim 1931/1932 prodziekana Wydziału Humanistycznego.

¹ Sprawcą tych trudności był jego poprzednik, Spiridion Wukadinowić, który nie umiał się pogodzić z własnym odejściem.

² Wszystkie dane dotyczące Kleczkowskiego pochodzą z akt z jegoteczki osobowej w Archiwum UJ (sygn. II 619). Dodatkowych informacji udzielił mi w rozmowie 25 sierpnia 1998 r. syn Adama Kleczkowskiego, Pan prof. dr hab. Antoni Kleczkowski, któremu za to serdecznie dziękuję.

Jednak któż nie odpowiedziałby na wezwanie rodzinnego miasta, zwłaszcza jeśli jest nim Kraków, i nie ceniłby sobie zaszczytu objęcia profesury na Uniwersytecie Jagiellońskim! Krakowscy profesorowie — Dyboski i Nitsch, Szafer, a następnie Jachimecki — pragnęli sprowadzić Kleczkowskiego do Krakowa, by objął katedrę równoległą do Wukadinowicowej albo o nowym profilu filologicznym. Kleczkowski jednak dał im posłuch dopiero po złożeniu przez Wukadinowicia podania o przejście na emeryturę w maju 1932 r.³ Powołana przez Radę Wydziału Filozoficznego komisja zajmująca się sprawą następstwa po odchodzącym wiedeńczyku uznała za najbardziej kompetentnego właśnie Kleczkowskiego, wysoko oceniając jego dorobek naukowy, doświadczenie pedagogiczne i podkreślając, że potrzeby naukowe Uniwersytetu wymagały objęcia katedry przez filologa, tj. językoznawcę⁴. Sprawa powołania Kleczkowskiego ciągnęła się z powodu kampanii wywołanej przez jego poprzednika aż do jesieni r. 1933, kiedy to prezydent RP mianował go profesorem zwyczajnym filologii niemieckiej na Wydziale Filozoficznym UJ.

Należy dodać, że Kleczkowski współpracował od młodości z krakowską Akademią Umiejętności, która ogłosiła drukiem już jego pracę doktorską *Rejestr budowy galeony. Zabytek z r. 1572*, a następnie opublikowała jego habilitację i inne prace. Od r. 1915 był Kleczkowski współpracownikiem Komisji Językowej Polskiej Akademii Umiejętności, od r. 1918 współpracownikiem Komisji Języka Polskiego, w r. 1929 został członkiem-korespondentem, w r. 1947 zaś członkiem zwyczajnym Wydziału Filologicznego PAU. Od r. 1931 był przewodniczącym Komisji Terminologicznej Morskiej PAU, a od r. 1946 do śmierci spełniał funkcję wiceprzewodniczącego Komisji Filologii Zachodnioeuropejskiej.

Funkcję profesora i kierownika katedry filologii germańskiej sprawował Kleczkowski do wybuchu II wojny światowej i zamknięcia Uniwersytetu przez Niemców. Przez pierwszy miesiąc po wkroczeniu Niemców do Krakowa Kleczkowski na życzenie władz rektorskich UJ starał się interweniować w sprawach mienia uniwersyteckiego, i rzeczywiście udało mu się uwolnić od rekwizycji seminaria germanistyczne, romanistyczne, muzykologiczne i teologiczne. Podobnie jak inni profesorowie i wykładowcy Uniwersytetu, padł w dniu 6 listopada 1939 ofiarą Sonderaktion Krakau, jednak po interwencji wicekonsula niemieckiego w Krakowie wyszedł po trzech dniach na wolność⁵. Podjął zaraz wspólnie z profesorem Zollem akcję na rzecz uwolnienia profesorów UJ, interweniował także w sprawie wdowy po zamordowanym w Dachau profesorze Sternbachu, jej kuzynki i kilku innych osób narodowości żydowskiej. Udało mu się również doprowadzić do przekazania zagrabio-

³ Por. oświadczenia Kleczkowskiego, Dyboskiego i Nitscha w *Materiałach dot. sporu Spiridiona Wukadinowicia z Adamem Kleczkowskim w l. 1932–1933* w Bibliotece PAN w Krakowie, rkp. 6468.

⁴ Por. elaborat Wydziału Filozoficznego UJ z dn. 28 maja 1932 w sprawie obsadzenia katedry języka i literatury niemieckiej (Archiwum UJ,teczka osobowa jw. (przyp. 2), a także referat prof. B. Winiarskiego z przesłuchania m.in. Dyboskiego i Nitscha, por. przyp. 3).

⁵ Informacje o losach wojennych Kleczkowskiego przekazując na podstawie maszynopisu znajdującą się w Bibliotece PAN w Krakowie, pt. *Biografia wojenna Adama Kleczkowskiego*, rkp. 6467.

nych księgozbiorów profesorów Kota i Sternbacha Bibliotece Jagiellońskiej. Jako germaniście było mu łatwiej porozumieć się z Niemcami, wśród władz okupacyjnych napotykał wielu kolegów po fachu, którzy starali się spełniać jego prośby, co umożliwiło mu szereg skutecznych interwencji.

Głównym środkiem utrzymania, zresztą niemalże na granicy przeżycia, stała się dla niego posada nauczyciela języka niemieckiego w Państwowej Szkole Górniczo-Hutniczo-Mierniczej na Krzemionkach, gdzie uczył od listopada 1940 do stycznia 1945 r. Początkowo musiał uzupełniać etat w Szkole Zawodowej Budowlanej, potem jednak pracował w pełnym wymiarze godzin w pierwszej z tych szkół. Wspominając te doświadczenia Kleczkowski komentował: „wewnętrznie czuliśmy dobrze, że pracujemy dla młodzieży polskiej, a wobec okupantów mieliśmy zaświadczenie, że jesteśmy zajęci”⁶. Kleczkowski wykładał również przez parę godzin w tygodniu język polski dla urzędników niemieckich w administracyjnej szkole niemieckiej, a także rekomendował nauczycieli i profesorów polskich do tej szkoły na kursy językowe oraz do tzw. szkoły tłumaczy na kursy języka niemieckiego dla Polaków. Rektor Fryderyk Zoll utwierdzał go w przeświadczeniu, że wobec skrajnej nędzy inteligencji krakowskiej lepiej jest pomóc w ten sposób własnej grupie zawodowej, niż żeby te posady objęli Niemcy. W tym czasie Kleczkowski stracił żonę, która zmarła w r. 1942, nie mogąc otrzymać w warunkach okupacyjnych właściwej pomocy w chorobie. Powierzoną sobie młodzież Kleczkowski namawiał do pracy u podstaw miast samobójczego „politykowania”, jednak i jemu samemu kilkakrotnie z powodu spontanicznych wypowiedzi groziło aresztowanie przez gestapo. Chwile grozy przeżył również, gdy zażądano od niego, by wysłał starszego syna do Niemiec do pracy w biurze projektowym fabryki samolotów, a następnie w r. 1943, kiedy namawiano go do podpisania volkslisty, ze względu na niemieckie pochodzenie matki jego żony.

Udało mu się jednak wyjść obronną ręką ze wszystkich niebezpieczeństw i wraz z synami przeżyć wojnę, nie opuszczając Krakowa. W r. 1945 był człowiekiem zmęczonym i pragnącym w zaciszu domowym ukończyć prace naukowe, zdawał sobie jednak sprawę, że wobec strat, jakie poniosła nauka polska, powinien wytrwać na posterunku. Jak gdyby przeczuwając posunięcia władz, które miały dążyć do zminimalizowania nauczania filologii zachodnioeuropejskich w Polsce i po jego śmierci zawiesić działalność germanistyki krakowskiej, kończył swoją biografię wojenną, napisaną na polecenie rektora UJ, słowami:

Tymczasem powstają nowe obowiązki [...] Trzeba przygotować nowe siły. [...] A neofilologia w humanistyce stanowi ważną pozycję — otwiera nam oczy na Europę, na świat! Cała sławistyka nie zastąpi neofilologii! Im lepiej poznajemy cały świat, tym więcej kochamy naszą biedną, małą Ojczyznę!⁷

⁶ Por. przyp. 5.

⁷ Ibidem.

W r. 1947 przejął po śmierci swego przyjaciela Romana Dyboskiego dodatkowo funkcję opiekuna katedry filologii angielskiej⁸. Już wcześniej, zaraz po wojnie, namówił innego swego przyjaciela, Franciszka Ksawerego Pustowskiego, do oddania części pałacu (przy ul. Westerplatte) na potrzeby seminarium anglistycznego, polecając go równocześnie jako człowieka doskonale znającego języki zachodnioeuropejskie na stanowisko lektora UJ i AGH. Rozumiejąc pałac potrzebny germanistyki krakowskiej, dziekan Wydziału Filologicznego wystąpił o pozostawienie profesora Kleczkowskiego w służbie czynnej w roku akademickim 1948/1949, a następnie 1949/1950⁹. Tak zastała Kleczkowskiego na posterunku śmierć 17 listopada 1949 r.

Prace Kleczkowskiego układają się w kilku kręgach tematycznych i gatunkowych. Do najważniejszych należy historia języka niemieckiego w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem dialektów niemieckich, działalność edytorska w zakresie niemieckich zabytków językowych w Polsce, a także terminologia żeglarska w języku polskim, następnie prace o wpływie języka polskiego na język niemiecki, zwłaszcza na jego dialekty, prace etymologiczne oraz prace historycznoliterackie i pedagogiczno-metodyczne. Aleksander Szulc słusznie nazywa Kleczkowskiego prekursorem kontrastywnych studiów językowych polsko-niemieckich¹⁰, gdyż uczonemu temu szczególnie leżała na sercu kwestia wzajemnych wpływów językowych polsko-niemieckich, roli w tym procesie dialektów śląskich, a we wczesnym średniowieczu także języka czeskiego. Widział Kleczkowski również potrzebę badań nad wzajemnymi związkami polsko-niemieckimi w literaturze obu krajów. W sumie liczba jego publikacji obejmuje około 130 pozycji, a są to monografie naukowe, edycje, artykuły monograficzne, recenzje i artykuły popularyzatorskie w prasie codziennej¹¹. Już po jego śmierci, w r. 1960 wydało Ossolineum w opracowaniu Marii Twarowskiej pozycję Leon Wyczółkowski „Listy i wspomnienia”, na którą składają się głównie (s. 14–245!) Adama Kleczkowskiego *Notaty z rozmów z Leonem Wyczółkowskim*. Praca ta rzuca dodatkowe światło na rozległość zainteresowań Kleczkowskiego, który nie ograniczał się do filologii (i marynistyki), lecz był także znawcą i miłośnikiem sztuk plastycznych. Przyjaźnił się też serdecznie z malarzami i rzeź-

⁸ Por. P. Mroczkowski, *Historia Katedry Filologii Angielskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim*, [w:] *Wydział Filologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Historia katedr*, red. W. Taszycki, A. Zaręba, Kraków 1964, s. 347.

⁹ Por. pismo Zenona Klemensiewicza z 7 czerwca 1948 r. w teczkę akt personalnych Kleczkowskiego w Archiwum UJ (sygn. II 619).

¹⁰ Por. A. Szulc, *Gestalten und Gestalter der polnischen Germanistik von den Anfängen bis 1960 (Postaci i twórcy germanistyki polskiej od początków do r. 1960)*, [w:] *Deutsch und Auslandsgermanistik in Mitteleuropa. Geschichte — Stand — Ausblicke*, wyd. F. Grucza, Warszawa 1998, s. 341.

¹¹ O. Dobijanka podaje liczbę około 90 prac, por. hasło *Kleczkowski Marian Adam* w *Polskim słowniku biograficznym* (t. XII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, s. 55), jednak sporządzony skrupulatnie przez Antoniego Kleczkowskiego *Wykaz bibliograficzny prac prof. Adama Kleczkowskiego* wykazuje ponad 130 publikacji naukowych. Spis ten będzie po ukończeniu (prof. Antoni Kleczkowski sprawdza jeszcze i uzupełnia niektóre dane) dostępny w Archiwum PAN.

biarzami: z Vlastimilem Hofmanem (szczególnie w młodości), Wacławem Szymanowskim, no i właśnie z Leonem Wyczółkowskim (aż do śmierci artysty).

Jego pierwszą poważną pracą naukową było wydanie i naukowe opracowanie, bynajmniej nie tylko filologiczne, *Rejestru przyjętu i wydania pieniędzy na potrzeby Galicji przez mię Jana Bąkowskiego Roku pańskiego 1570*. Kleczkowski pracował nad tym zabytkiem piśmiennictwa od r. 1907, publikując najpierw komunikaty w „Biuletynie Akademii Umiejętności”, w r. 1915 zaś całą książkę *Rejestr budowy galeony. Zabytek z r. 1572*. Można podziwiać odwagę młodego filologa, który był wprawdzie polonistą i germanistą, ale nie znał się na żeglarskiej marynistyce, że podjął się pracy tak specjalistycznej a żmudnej. Jak wyjaśnia we wstępie, sam początkowo nie zdawał sobie sprawy, jak trudno będzie pracę tego typu wykonać w Krakowie, a nie nad morzem, i że nigdy by się na to nie zdobył, gdyby nie badania jego nauczyciela z Fryburga, słynnego badacza etymologii Klugego, nad językiem żeglarskim¹². Zresztą już ta praca charakteryzuje Kleczkowskiego jako badacza niezwykle pracowitego i sumiennego. Autor wspomina również, że przy okazji pracy nad tym zabytkiem piśmiennictwa zajął się również historią polskiej floty i języka żeglarskiego i przekonał się, dla jak wielu pojęć z tej dziedziny brak terminów polskich. Stąd zapewne jego dalsze zainteresowanie terminologią żeglarską, z którym wiązało się przewodniczenie Komisji Terminologicznej Morskiej PAU i zaowocowało udziałem w redagowaniu wszystkich sześciu zeszytów *Słownika morskiego polsko-angielsko-francusko-niemiecko-rosyjskiego*¹³.

Pora zająć się drugim chronologicznie, a pierwszym w hierarchii jego zainteresowań polem badań Kleczkowskiego: dialektami niemieckimi na ziemiach polskich. Już w r. 1915 napisał Kleczkowski dla *Encyklopedii polskiej* AU, do tomu *Język polski i jego historia*, artykuł *Dialekty niemieckie na ziemiach polskich*. Najważniejszą jego pracą, a raczej zbiorem prac z tej dziedziny, jest opracowanie dialektu położonej między Oświęciami a Bielskiem osady Wilamowice, której ludność, pochodząca od XIII-wiecznych kolonistów niemieckich, zachowała w formie w wysokim stopniu zakonserwowanej swój pierwotny dialekt śląski. Na tę wysepkę niemieckości zwrócił uwagę językoznawców krakowskich pochodzący z Wilamowic lekarz Herman Mojmir, prosząc o przejrzenie zredagowanego przez siebie słownika rodzimego dialektu. Rozpoczęto pracę nad naukową transkrypcją tekstu i Kleczkowski po kilku miesiącach doszedł do wniosku, że dialekt wilamowski jest najczystszy dialektem śląsko-niemieckim¹⁴. Zapalony amator i uczony filolog prowadzili prace na kilku frontach: przygotowywano

¹² *Rejestr budowy galeony. Zabytek z r. 1572*, wyd. i oprac. A. Kleczkowski, Kraków 1915, s. V–VI.

¹³ Kazimierz Nitsch wymienia w artykule pt. *Śp. Adam Kleczkowski* w „Języku Polskim” (XXX, 1950, s. 1–5), tytuły sześciu wydanych przed wojną zeszytów (*Statki i teoria statku, Statek żelazny, Statki zagłowe, Porty morskie, Nawigacja, Praktyka morska*) i pisze, że Kleczkowski opatrzył każdy z nich obszernym wstępem językowym, co więcej — uczestniczył w ustalaniu każdego wyrazu!

¹⁴ A. Kleczkowski, *Dialekt Wilamowic w zachodniej Galicji. Fonetyka i Słeksja*, Kraków 1920, s. III.

do wydania słownik Mojmira, co zostało sfinalizowane już po jego śmierci — w r. 1930 ukazała się część I: A–N, w latach zaś 1930–1936, przy współudziale ucznia Kleczkowskiego, Henryka Andersa część II: O–Z, a równocześnie podjął Kleczkowski badania nad fonetyką, fleksją i składnią dialektu wilamowskiego.

Owocem tych prac była dwuczęściowa monografia *Dialekt Wilamowic w zachodniej Galicji*, której część I: *Fonetyka i fleksja*, opublikowana w Krakowie przez Polską Akademię Umiejętności w r. 1920, była podstawą jego habilitacji, część II: *Składnia* zaś ukazała się w Poznaniu w r. 1921. Kleczkowski nie był zwolennikiem wielkich, a nie popartych materiałem dowodowym syntez, jego rzeczą było małymi, żmudnymi krokami, pracując na materiale jednego dialektu, scharakteryzować go możliwie wyczerpująco. W ten sposób chciał uświadomić czytelnikom, jak wielką rolę w zapożyczeniach z języka niemieckiego odgrywało w średniowieczu pośrednictwo dialektów śląsko-niemieckich¹⁵. Natomiast m.in. w referacie wygłoszonym na Zjeździe Filologów Słowiańskich w Pradze w r. 1929 pt. „Wyrazy niemieckie w staroczeskim i staropolskim” akcentował rolę języka czeskiego jako pośrednika niosącego w średniowieczu wpływy dialektów niemieckich, głównie górnoniemieckich, przez Morawy i Śląsk dalej do Małopolski i Wielkopolski.

Podkreślał zawsze Kleczkowski rolę wzajemności, brania i dawania w procesie wymiany kulturalnej, kreśląc np. w artykule *Niemiecko-polskie stosunki językowe i literackie* z r. 1935 panoramę postulatów badawczych, stawiając językoznawcom i historykom literatury Polski i Niemiec bardzo wysokie wymagania pełnego poznania obu języków i literatur, od fonologa historycznego zaś oczekując doskonałej znajomości dzisiejszych dialektów niemieckich, gdyż tylko z nich można wysnuwać wnioski o rozwoju historycznym¹⁶. Jako humanista wierzył, nie przeczuwając katastrofy II wojny światowej, która na wiele lat miała zahamować te tendencje, że „na polu kultury duchowej [...] więcej znaczy współpraca niż walka bezwzględna. Tak więc porównywanie w tych dziedzinach ducha może zbliżyć chwilę zrozumienia i porozumienia obu narodów, Niemców i Polaków, w duchu i prawdzie”¹⁷. W tym duchu pisał również o *Wpływie języka polskiego na dialekty prusko-niemieckie*¹⁸, o *Słowiańskich wpływach językowych w Szlezewiku i Holsztynie*¹⁹ czy też o *Trudnościach w etymologiach słowiańsko-niemieckich języka Wendów Lüneburskich*²⁰, podkreślając, że badacze dialektów dolnoniemieckich niejednokrotnie wyprowadzali etymologię z hipotetycznych form pruskich czy litewsko-łotewskich, miast sięgać po oczywiste

¹⁵ Ibidem, s. 10.

¹⁶ A. Kleczkowski, *Niemiecko-polskie stosunki językowe i literackie*, „Sprawozdania PAU” XL, 1935, nr 4, s. 102 oraz 104.

¹⁷ Ibidem, s. 108.

¹⁸ *Wpływ języka polskiego na dialekty prusko-niemieckie*, [w:] *Księga ku uczczeniu prof. J. Treliaka*, Kraków 1913, s. 117–132, oraz pod tym samym tytułem w „Pamiętniku Zjazdów Pomoroznawczych”, z. 1, Toruń 1931, s. 113–130.

¹⁹ „Slavia Occidentalis” XIX, 1948, s. 361–376.

²⁰ „Sprawozdania PAU” XLVII, 1946, nr 8, s. 262–266.

polskie źródła zapożyczeń. Apelował też o słownik i gramatykę porównawczą germańsko-bałtycko-słowiańską²¹.

Z zakresu prac edytorskich Kleczkowskiego na zabytkami niemieckiego piśmiennictwa średniowiecznego na ziemiach polskich wymienić należy *Neuentdeckte alt-sächsische Psalmenfragmente aus der Karolingerzeit* (1923–1926)²² i o 20 lat późniejszy komentarz o miejscu i czasie powstania tego psalterza starosaskiego z Lublina (1946)²³, publikację *Nowy fragment Willirama parafrazy „Pieśni nad Pieśniami”* (1930)²⁴ czy też jego uwagi o części niemieckiej *Psalterza floriańskiego* z początków XV w., którego *Genezę i historię* wydał we Lwowie w r. 1927 Ludwik Biernacki²⁵.

Lista prac Kleczkowskiego poświęconych historii literatury niemieckiej jest zdecydowanie krótsza, są to częściowo recenzje i artykuły popularne, zamieszczane w „Kurierze Poznańskim”, jak *Goethe a Polska* (18 marca 1926) czy też recenzje z inscenizacji *Fausta* (14 i 25 października 1927), a częściowo, zwłaszcza w okresie po II wojnie światowej, poważne artykuły o profilu filologicznym, jak *Goethego „Urworte. Orphisch”* czy też *Goethego prolog „Co przynosimy” i dwa sonety*²⁶. Pisał także o elementach łączących literaturę polską i niemiecką, jak powstanie listopadowe w literaturze niemieckiej czy *Stary marsz berneński* w noweli Żeromskiego *O żołnierzu tułaczu*²⁷.

Jakkolwiek profesor Kleczkowski był pod względem zainteresowań naukowych przede wszystkim językoznawcą, realizował w Krakowie, podobnie jak w Poznaniu, jako jedyny profesor filologii germańskiej program także z historii literatury niemieckiej. Jego uczennica z okresu powojennego, Olga Dobijanka, tak pisze o jego działalności pedagogicznej: „W wykładach i na seminariach uwzględniał zarówno historię języka, jak i historię literatury niemieckiej (przede wszystkim okres średniowiecza i złoty wiek literatury niemieckiej). Pracy pedagogicznej poświęcał wiele uwagi i energii”²⁸. Kleczkowski opiekował się z zapałem Kołem Germanistów, które liczyło w r. 1936 ponad

²¹ Por. *Wpływ języka polskiego na dialekty prusko-niemieckie*, „Pamiętnik Zjazdów Pomoroznawczych”, z. 1, Toruń 1931, s. 115, oraz *Niemiecko-polskie stosunki językowe i literackie*, „Sprawozdania PAU” XL, 1935, nr 4, s. 104. Tenże tekst w języku niemieckim: *Die deutsch-polnischen Beziehungen in sprachlicher und literarischer Hinsicht*, „Bulletin de l’Academie Polonaise des Sciences et des Lettres”, Cracovie 1936, s. 86–99.

²² W „Pracach Komisji Językowej PAU”, 1923–1926, nr 12, s. 66–138.

²³ *Miejsce i czas powstania Psalterza starosaskiego z Lublina*, „Sprawozdania PAU” XLVII, 1946, nr 8, s. 282–285.

²⁴ „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, z. 2, Poznań 1930, a także *Neuentdeckte Fragmente von Willirams Paraphrase des Hohen Liedes*, „Archivum Neophilologicum” 1929, s. 127–153.

²⁵ A. Kleczkowski, *Tekst Psalterza Floriańskiego*, s. 25–28.

²⁶ Obecnie publikacje ukazały się w „Sprawozdaniach PAU”, pierwszy z wymienionych artykułów w t. XLIX (1948, nr 1, s. 40–46), drugi zaś w t. L (1949, nr 6, s. 286–291).

²⁷ O powstaniu listopadowym pisał w w poznańskiej „Tęczy” (*Powstanie polskie w poezji niemieckiej*) z listopada 1930 oraz w „Dzienniku Poznańskim” z 29 listopada 1930 (*Spółczesność niemiecka wobec powstania listopadowego*). Natomiast artykuł *Stary marsz berneński (Der alte Berner Marsch) (Tekst z noweli „O żołnierzu tułacz” Żeromskiego)* jest oryginalnym artykułem naukowym opublikowanym w „Sprawozdaniach PAU” (L, 1949, nr 5, s. 231–234).

100 członków i zajmowało się działalnością dydaktyczną (kurs fonetyki i gramatyki opisowej od r. 1934/1935, wydawanie skryptów) oraz naukową (wygłaszanie referatów, organizowanie spotkań studentów z gośćmi zagranicznymi itp.). Potrafił zainteresować pracą naukową licznych wychowanków, spośród których m.in. Stefan Kubica i Henryk Anders podjęli jego prace nad opracowaniem zabytków piśmiennictwa niemieckiego.

Jako wieloletni nauczyciel, najpierw szkolny, a potem akademicki, Kleczkowski interesował się również kształceniem nauczycieli, programami nauczania i działalnością popularyzatorską. Swoimi doświadczeniami dzielił się np. na I zjeździe nauczycieli języków nowożytnych w Warszawie w lutym 1929 r. w referacie pt. *Kształcenie i do kształcenie nauczycieli języków obcych* i w artykułach *Jak uczyć w Polsce nowszych języków*, *Jak uczyć w Polsce języków nowożytnych?*, publikowanych w „Kurierze Poznańskim” (1 i 22 lutego 1929), a także licznych recenzjach prac o charakterze pedagogicznym²⁹. Prowadził też kursy wakacyjne dla nauczycieli w Krakowie w r. 1929 i w Gdańsku w r. 1930. W r. 1939 spotkały go nieuzasadnione przykrości ze strony ministerstwa oświaty za przyczyną komunikatu ministerstwa spraw wewnętrznych, które jego wygłoszone w Lublinie w listopadzie 1938 r. na zaproszenie Koła Neofilologów wykłady uznało za „zgoła zbyt liczne a wychowawczo szkodliwe”³⁰. Widać z tego przykładu, jak trudna była w obliczu napiętych stosunków polsko-niemieckich praca germanisty, skoro popularne streszczenia Kleczkowskiego wyników badań naukowych o wpływie dialektów niemieckich na polski, o Polakach w kulturze niemieckiej i wpływie Niemców i Żydów na kulturę polską uznane zostały z powodów politycznych za gorszące. Kleczkowski bronił się słusznie, że: „Do szkoły nadają się rzeczy ustalone i takie, które nie obrażają uczuć religijnych, patriotycznych i społecznych słuchaczy, a uczą prawdy i sprawiedliwości wobec innych narodów”³¹.

W czasie okupacji, jak wynika z zapisków profesora Kleczkowskiego, można było zdawać u niego kolokwia, pisać magisteria, a nawet doktoraty. Studenci wcieleni do armii niemieckiej odwiedzali go w czasie przepustek czy też w drodze na front. Doktorowi Franciszkowi Böhmowi udostępnił z własnej biblioteki sto kilkadziesiąt pozycji do prowadzenia kursów języka niemieckiego na tajnym uniwersytecie w Kielcach; książki te po wojnie skonfiskowano jako niemieckie. Jeżeli już o bibliotece mowa, to w dużej mierze dzięki pieczy Kleczkowskiego spośród 4056 pozycji księgozbioru Seminarium Germanistycznego nie przepadło więcej niż około 3%³².

Po wojnie, rzecz jasna, przyszło Kleczkowskiemu pracować w niepomiernie trudniejszych warunkach, nie tylko ze względu na wielkie straty ludzkie i niechętny

²⁸ O. Dobijanka, op. cit., s. 555.

²⁹ Dane te czerpię z *Wykazu prac* Kleczkowskiego w Archiwum UJ, por. przyp. 11.

³⁰ Por. pismo Ministra WRiOP do Rektora UJ z dn. 30 czerwca 1939 w Archiwum UJ; treść personalna Kleczkowskiego.

³¹ A. Kleczkowski, *Wyjaśnienie w sprawie wykładów w Lublinie 19.11.1938*, w Bibliotece PAN w Krakowie, rkp. 6469, s. 3.

³² Dane z maszynopisu Kleczkowskiego *Historia seminarium germanistycznego podczas wojny*, w Bibliotece PAN w Krakowie, rkp. 6467, s. 2.

stosunek władz, lecz również ze względu na zrozumiałą, istniejącą jeszcze długo po okupacji awersję młodzieży i społeczeństwa do języka niemieckiego, a tym samym i do studiów germanistycznych. Podczas gdy w latach 1934–1939 liczba studentów germanistyki wynosiła 500–600 osób, w pierwszych latach powojennych decydowało się na ten kierunek studiów jedynie około 40 osób³³. Kleczkowski opracował dla Ministerstwa Oświaty szereg referatów z dziedziny neofilologii, starając się wzbudzić zrozumienie dla tego ważnego działu wiedzy humanistycznej.

Historycy filologii germańskich pozostaną chyba na zawsze jego dłużnikami za skromną objętościowo, ale jakże treściwą książeczkę *Germanistyka, anglistyka i skandynawistyka w Polsce*, wydaną przez PAU w Krakowie w r. 1948 w serii „Historia Nauki Polskiej w Monografiach”. W ten sposób uwiecznił profesor Kleczkowski miniony bezpowrotnie etap dziejów neofilologii w Polsce od początków w w. XIX, poprzez wyodrębnienie się jej jako samodzielnej gałęzi nauki, pozostającej w ścisłych związkach z nauką zagraniczną, aż do podcięcia jej korzeni przez okupanta, a następnie pierwszych prób powojennych nawiązania do dawnej tradycji, które rychło miały z woli nowych władz zakończyć się kilkunastoletnim zastojem. Profesor Nitsch takimi rzeczowymi a serdecznymi słowami skomentował odejście kolegi:

Śmierć Adama Kleczkowskiego jest dla polskiej nauki stratą dotkliwą. Neofilologia jest w ogóle naszą słabą stroną, a po ubytku podczas wojny Zygmunta Łempickiego (także lingwisty), a zwłaszcza Kleczkowskiego, nie ma się po prostu w językowych kwestiach do kogo zwrócić. A zwracać się do Kleczkowskiego można było zawsze, bo odznaczał się wielką uczynnością. Był też człowiekiem stałych postępowych przekonań i wielkiej odwagi cywilnej³⁴.

Bibliografia

Akta personalne w Archiwum UJ, sygn. II 619.

Spuścizna rękopiśmienna w Bibliotece PAN w Krakowie, w szczególności: korespondencja, rkp. 6463, *Biografia wojenna Adama Kleczkowskiego*, rkp. 6467; *Materiały dot. sporu S. Wukadinowicia z A. Kleczkowskim w l. 1932–1933*, rkp. 6468; *Wyjaśnienie w sprawie wykładów w Lublinie 19 listopada 1938*, rkp. 6469.

O. Dobijanka-Witczakowa, *Kleczkowski Marian Adam*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XII, Warszawa–Wrocław–Kraków 1966, s. 554–555.

K. Nitsch, *Śp. Adam Kleczkowski *25 III 1883 – †17 XI 1949*, „Język Polski” XXX, 1950 s. 1–5.

M. Twarowska, *Wstęp do: Leon Wyczółkowski, Listy i wspomnienia*, oprac. M. Twarowska, Wrocław 1960.

Maria Kłańska

³³ Por. O. Dobijanka-Witczakowa, *Historia Katedry Germanistyki w Uniwersytecie Jagiellońskim*, [w:] *Wydział Filologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Historia Katedr*, red. W. Taszycki, A. Zaręba, Kraków 1964, s. 363–364.

³⁴ K. Nitsch, *Śp. Adam Kleczkowski *25 III 1883 – †17 XI 1949*, „Język Polski” XXX, 1950, s. 5.